

# Polska w ruinie

5 listopada 2023

Gdy na gwałt kupowane przez upadającą władzę PiS niszczarki pracują non stop, czas, aby podsumować ośmioletnie rządy Jarosława Kaczyńskiego. Okazało się, że słynne hasło PiS z kampanii w 2015 roku „Polska w ruinie” nie było diagnozą, ale planem, który niestety udało się zrealizować.

Rządy Kaczyńskiego i PiS wyrządziły Polsce ogromne straty – tak w obszarze gospodarczym, jak i kultury prawnej. Przez osiem lat rządów PiS Kaczyński zadłużył państwo na prawie 1 bilion złotych (z około 1 do 2 bilionów złotych). Dokładny bilans wygląda na wzrost zadłużenia do końca 2023 roku o 770 miliardów złotych, ale w budżecie na 2024 rok Polska musi pożyczyć 250 mld zł, czyli zadłużenie wzrośnie do ok. 2 bilionów złotych. Wynikiem rządów PiS jest spadek inwestycji wewnętrznych z prawie 21 proc. do około 16 proc. Co to oznacza? Ano to, że ludzie po prostu nie chcą inwestować w swoje firmy i w polską gospodarkę, gdy rządzi PiS. Jest też ogromna dewastacja prawna.

Zlikwidowano trójpodział władz. Sędziom wydają polecenia politycy. Kariera sędziego zależała od tego, czy wydane przez niego wyroki podobają się Kaczyńskiemu i Zbigniewowi Ziobrze, ministrowi sprawiedliwości. PiS zlikwidował tajemnicę bankową, urzędnicy mogą obecnie sprawdzać konta każdemu; wcześniej trzeba było mieć postawione zarzuty, aby ktoś mógł uzyskać dostęp do naszego konta. Kaczyński wprowadził prawo pozwalające skazywać ludzi na podstawie dowodów pochodzących z przestępstw, w tym z nielegalnej inwigilacji (tzw. legalizacja owoców zatrutego drzewa).

Upolitycznienie sądów, wydłużenie czasu trwania rozpraw, kompletne rozwalenie sądów wprowadzeniem tzw. neosędziów. Obecnie ponad 2 tys. osób wydaje wyroki, których nie uznają państwa Unii Europejskiej. Spowodowało to wykluczenie wyroków

polskiego wymiaru sprawiedliwości z obrotu prawnego UE. Czyli wyroki polskich sądów nie mają już w krajach UE praktycznie żadnego znaczenia. No i mamy zwykły kryzys.

Polska gospodarka od kilku miesięcy się kurczy. A będzie jeszcze gorzej. Kaczyński przywrócił Polsce dwucyfrową inflację, która w latach 2020-2023 sięgnęła około 50 proc. Teraz spadła poniżej 10 proc., bo Kaczyński zaordynował na dwa miesiące przed wyborami drastyczną obniżkę cen paliw. Gdy ceny wrócą, to inflacja skoczy. Dodatkowo szykują się gigantyczne podwyżki cen prądu i gazu, a to wywoła reakcję łańcuchową.

## **Priorytet: budowa dyktatury**

W grudniu 2016 roku Kaczyński w wywiadzie dla Agencji Reutera powiedział szokujące słowa. „Byłbym skłonny zdecydować się na jakieś spowolnienie wzrostu ekonomicznego, jeżeli byłoby ono ceną przeforsowania mojej wizji Polski”. Ta wizja Polski Kaczyńskiego to po prostu fasadowa „demokracja”, w której władza PiS byłaby nieodwoływana.

Kaczyński zrobił w Polsce tępą propagandę na miarę czasów stalinowskich. Przyznał to w powyborczym szoku jeden z propagandzistów PiS Marcin Wołski, były dyrektor programu TVP 2 z czasów Jacka Kurskiego. „Stworzyliśmy propagandę na gorszym poziomie niż lata siedemdziesiąte. Zwyciężyła logika walki, logika stalinowska: kto nie jest z nami, jest przeciw nam” – wypalił na spotkaniu w klubie Ronina, który rościł sobie kiedyś prawo do bycia oazą wolnej myśli państwowej, aż skończył jako coś na kształt partyjnych wieców poparcia dla partii (PiS) i wodza (Kaczyńskiego).

Wołski przyznał, że władza była butna, a „naród upokorzony”. Twierdził też jednak, że „zaoferowaliśmy temu społeczeństwu więcej, niż ono mogło sobie zamarzyć. Stworzyliśmy państwo naszych marzeń”. Czyli socjał na kredyt, który topi państwo i wykańcza gospodarkę, zmniejszenie rozwoju państwa do regresu PKB (obecnie biedniejemy, a Zachód po raz pierwszy od 1991

roku znów nam ucieka).

Ta legenda o „państwie naszych marzeń”, będzie powracać. Propagandziści PiS pojmują bowiem kondycję Polski przez zasobność własnego portfela. Podobnie zresztą jak to czynili bolszewicy – patrz stwierdzenie Marksa: „byt określa świadomość”.

## **Uderzenie w przedsiębiorców**

W 2022 roku PiS wprowadził tzw. Polski Ład. W założeniu miało to być gigantyczne podniesienie opodatkowania przedsiębiorców, aby PiS miał kasę na przekupywanie wyborców. Kaczyński z Morawieckim uznali, że przedsiębiorcy gremialnie popierają opozycję, więc można ich wyzyskiwać. Zlikwidowano możliwość odliczenia od podatku składki, co de facto oznaczało podniesienie podatku płaconego przez działalności gospodarcze (firmy jednoosobowe) o 7,75 proc. Aby ratować gospodarkę przed krachem, bo firmy się masowo zamykały i zawieszały działalność, po trzech miesiącach ogłoszono korekty i obniżono podatek PIT do 12 proc. (z 17 proc.), aby tak zrekompensować podniesienie podatków. Idea Kaczyńskiego była prosta: przedsiębiorczy elektorat opozycji ma tyrać, aby Wódz miał kasę na kupowanie głosów. Kaczyński publicznie deklarował wrogość wobec przedsiębiorców. Oskarżał ich, że celowo nie inwestują, bo czekają na to, aby jego rząd upadł. A gdy podnoszono płace minimalne i składki na ZUS, odpowiadał, że jak kogoś nie stać i nie może zarobić na takie opłaty, to znaczy, że nie powinien być przedsiębiorcą. Wyjątkowa buta jak na faceta, który całe życie nie przepracował ani jednego dnia „na swoim”.

To uderzenie w przedsiębiorców bardzo mocno zaszkodziło gospodarce. Potrzeba będzie wielu lat spokojnych rządów, aby Polacy wrócili z zagranicy do polskiego systemu fiskalnego czy spróbowali otworzyć firmy. Zniszczyć zaufanie jest prosto, odbudować je już trudno.

# Budowa aparatu represji

Ogromnym spadkiem negatywnym po PiS-ie jest zdegenerowanie aparatu państwa. Centralne Biuro Antykorupcyjne, które zostanie zlikwidowane, kojarzy się dziś z policją polityczną, a nie ze ściganiem korupcji. Co więcej, w lipcu 2022 roku PiS zlikwidował tajemnicę bankową. Wcześniej, aby móc obejrzeć historię naszych transakcji, potrzeba było mieć materiał dowodowy, który pozwalał na postawienie zarzutów. Obecnie dostęp do naszego konta ma zwykły naczelnik skarbowki. A PiS planował jeszcze poszerzyć ten dostęp. Nie trzeba już pisać specjalnych wniosków. Wystarczy po prostu chcieć sprawdzić obywatela.

PiS uchwalił także w 2016 roku (oczywiście niekonstytucyjne, ale nie było komu tego obalić, bo Trybunał Konstytucyjny został zlikwidowany) prawo, aby skazywać ludzi na podstawie dowodów pochodzących z przestępstwa. Z grubsza wygląda to tak. Służby (policja) mogą teraz wpaść do obywatela o szóstej rano zrobić nielegalne przeszukanie. Następnie ogłosić znalezione tam narkotyki jako dowód przestępstwa i zamknąć obywatela. Sprawa, że przeszukanie było nielegalne, zostanie zaś umorzona z powodu znikomej społecznie szkody. To prawo, uchwalone na rok przed wprowadzeniem do użycia Pegasus, pokazuje, że PiS budował aparat dyktatury w Polsce świadomie. Zmieniono też po cichu prawo o inwigilacji tak, że dopisano tam możliwość ingerencji w telefony, komputery i tablety itp. W ten sposób pisowska bezpieka uznała, że przyznała sobie prawo do inwigilacji ludzi „wstecz”. Bo po włamaniu np. na telefon posła Krzysztofa Brejzy w 2019 roku (był szefem kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej) sprawdzono całą jego dostępną korespondencję z kilku lat wstecz, chociaż zgoda na inwigilację sądu była na jeden miesiąc do przodu. PiS-owska bezpieka będzie przed sądem rżnęła przysłowiowego głupa, że myślała, iż można tak robić.

Likwidacja Trybunału Konstytucyjnego w 2016 roku poprzez

wprowadzenie tam ludzi, którzy nie byli prawidłowo wybranymi sędziami TK, powierzenie reszty stanowisk partyjnym pacynkom pozbawiło polską demokrację bezpiecznika w postaci Sądu Konstytucyjnego. Mamy dziś burdel prawny. Ponad 2 tys. nowych sędziów (tzw. neosędziów) wydaje dziś wyroki, a nikt nie może być pewny, iż będą one ważne. Mamy w 100 proc. polityczną prokuraturę, którą politycy PiS uważają za zabetonowaną na dwa lata (zmiany tylko za zgodą prezydenta PiS Andrzeja Dudy).

Do tego dochodzi przeprowadzony na wstępie demontaż służby cywilnej, czyli korpusu apolitycznych urzędników. PiS zlikwidował tę grupę, aby zatrudniać w administracji swoich. W ten sposób zaczęła rosnąć biurokracja i padł poziom kompetencji. Wcześniej, aby dostać się do korpusu służby cywilnej, potrzeba było lat nauki. Pensje może nie były bardzo wysokie, ale była stabilność zatrudnienia, poczucie przynależności do elity i realność awansu. To wszystko PiS zniszczył, aby brak kompetentnej kadry nie przeszkadzał mu przejmować państwa.

Klęska gospodarcza, zniszczenie instytucji państwa, gigantyczne zadłużenie – bez inwestycji, bo jedynym spadkiem po tej ekipie jest Rów Kaczyńskiego, jak nazywa się przekop przez Mierzeję Wiślaną, który nie generuje żadnych zysków, a tylko koszty. Trzeba go bowiem stale pogłębiać.

Autorstwo: Jan Pinski

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)